

O GENEZIE POLSKIEJ TERMINOLOGII TEOLOGICZNOMORALNEJ I ETYCZNEJ¹

Rozwój refleksji etycznej w Polsce osiągnął w XX w. tak dużą samodzielność, że wpłynął bezpośrednio na wypracowanie własnego, polskiego ujęcia zagadnień moralnych, a tym samym na utworzenie polskiej terminologii teologicznomoralnej i etycznej. Było to tym bardziej potrzebne, gdyż nauki moralne obracały się wokół terminologii wypracowanej przez podręczniki łacińskie².

Wcześniejsze przekonanie, że język łaciński jest najodpowiedniejszym narzędziem do wyrażania myśli ludzkiej³, szczególnie przy omawianiu zagadnień teologicznych, ulegało stopniowemu zrelatywowaniu.

Do Soboru Watykańskiego II nadal jednak trwało przywiązanie do słownictwa łacińskiego oparte na przeświadczeniu, że teologię najlepiej uprawiać w oficjalnym języku Kościoła, jakim był język łaciński. Posługiwanie się nim na poziomie akademickim świadczyło z jednej strony o uniwersalnym, ponadnarodowym charakterze katolickiej myśli etycznej. Z drugiej natomiast strony mogło to prowadzić do odcięcia się od wychowawczo-apologetycznych walorów omawianej wiedzy. Używanie bowiem języka obcego w procesie poznawania nie pozwala na zaangażowanie w pełni władz psychicznych człowieka poznającego, wskutek czego jego poznanie nie jest pełne.⁴ By zatem treści teologiczne i etyczne mogły stać się powszechnie zrozumiałe, musiały być transponowane na język ojczysty.⁵

Warto zaznaczyć, że w ciągu XIX i na początku XX w. język polski rozwijał się w wybitnie niesprzyjających warunkach: polszczyzna nie była wówczas, w okresie zaborów, językiem wykładowym w szkołach. Napotymano także na trudności w rozpowszechnianiu dzieł naukowych i literackich.⁶ Wśród wielu nauk, które ucierpiały nie mogąc się w pełni rozwinąć z powodu braku państwowości polskiej, były również teologia i filozofia.⁷ Problem ten rozumieli wykładowcy seminariów duchownych, którzy przygotowywali na użytek studentów własne skrypty. Niestety nie ujrzały one jednak światła dziennego w druku.⁸

W okresie dwudziestolecia międzywojennego sytuacja zmieniła się o tyle, że podjęto próby opracowania i publikacji podręczników⁹, nie omawiały one jednak całości problematyki. Nie było widocznie - jak pisze ks. prof. Stanisław Olejnik¹⁰ - odpowiedniego klimatu do opracowania całkowitego polskiego podręcznika¹¹.

Widać tu wyraźnie, że problem precyzowania polskiego słownictwa teologicznomoralnego i etycznego był i jest poruszany w związku z publikacjami podręczników. Pierwsze próby ich redakcji być może nie spełniały oczekiwań akademickich, ale były ważnym krokiem w procesie tworzenia się rodzimej terminologii teologicznomoralnej i etycznej.

Problemem tym zajął się szerzej o. Jacek Woroniecki.

O. Jacek Woroniecki OP – pionier polskiej terminologii teologicznomoralnej i etycznej

Ojciec Jacek Woroniecki OP¹² jest uznawany za prekursora odnowy teologii moralnej jako nauki¹³, jak i za pioniera polskiej terminologii teologicznomoralnej i etycznej.¹⁴ Pisał on w różnych obszarach wiedzy moralnej i światopoglądowej, szczególnie zaś cenne są jego dzieła obejmujące jednocześnie etykę, teologię moralną i duchowość chrześcijańską – będące w pewnym znaczeniu także utworami

¹ Art. został opubl. w *Semiosis Lexicographica*, [Z.] 7 (2001), wyd. Przez Inst. Lingwistyki Stosowanej Uniw. Warszawskiego, s. 17-29.

² Por. *Słownik łacińsko-polski terminów teologicznomoralnych*, pod red. S. Olejnika, Warszawa 1968, s. 3.

³ Por. F. Greniuk, *Z problematyki terminologii katolickiej etyki seksualnej*, „Collectanea Theologica” 38 (1968) 3, s. 171.

⁴ Por. *tamże*, s. 171-172; por. także: J. Pastuszka, *W jakim języku wykladać filozofię w seminariach duchownych?* „Ateneum Kapłańskie” 21 (1928), s. 205.

⁵ Por. S. Olejnik, *Ostatnie półwiecze katolickiej myśli etycznej w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 51 (1959) 58, 1-3, s. 109.

⁶ A. Dąbrowska, *Język polski*, Wrocław 1998, s. 194.

⁷ Por. J. Wichrowicz, *Z historii katolickiej teologii moralnej w Polsce*, [w:] F. Greniuk, „Historia teologii moralnej”, Warszawa 1987, s. 355.

⁸ Por. S. Olejnik, *op. cit.*, s. 109.

⁹ Bogata polska bibliografia z zakresu teologii moralnej i etyki z okr. 50-lecia XX wieku, znajduje się w art. S. Olejnika, *op. cit.*, patrz przypisy.

¹⁰ Ks. prof. Stanisław Olejnik – teolog moralista, prof. UKSW (Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dawniej Akademii Teologii Katolickiej) w Warszawie, autor wielu podręczników akademickich.

¹¹ Por. S. Olejnik, *op. cit.*

¹² O. prof. Jacek Woroniecki, dominikanin (1878-1949), były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykładowca zagadnień moralnych także (m.in.) w dominikańskim Kolegium „Angelicum” w Rzymie. Por. M.A. Krapięć, *Wstęp do: J. Woroniecki, Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, *Etyka ogólna*. - Wyd. 1 całości dzieła. - Lublin 1986, s. VIII.

¹³ Por. B. Inlender, *O. Jacek Woroniecki OP, moralista – prekursor odnowy*, „Znak” 18 (1966) 6, s. 675-691.

¹⁴ Por. Z. Perz, *Uwagi na temat polskiej terminologii teologicznomoralnej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 13 (1966) 3, s. 35; por. także: J. Troska, *Uwagi o leksykografii teologicznomoralnej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2 (1978), s. 102-103.

z zakresu pedagogiki chrześcijańskiej.¹⁵ Przedstawił w nich podstawowe zagadnienia życia moralnego i jednocześnie uwypuklił wychowawczą stronę zagadnienia.

Z punktu widzenia założeń metodologicznych J. Woroniecki nie rozdzielał wyraźnie rozważań etycznych od teologicznomoralnych, raczej uprawiał refleksję naukową w ujęciu integralnym, kierując się wzorem św. Tomasza. Dlatego też jego uwagi dotyczą co prawda terminologii filozoficznej, ale odnoszą się także do terminologii teologicznej, gdyż polski język tomistyczny to zarówno język filozoficzny jak i teologiczny.¹⁶

Problematykę precyzowania polskiego słownictwa podnosił na wielu spotkaniach i zjazdach teologicznych, w tym na przełomowym, Drugim Zjeździe Teologów¹⁷, który odbył się w 1923 r. Wnioski wyciągnięte przez uczestników zjazdu wskazują już na pewną ewolucję poglądów, prowadzącą do późniejszego uznania języka polskiego jako nadrzędnego w teologii wykładowej w Polsce.

Uzgodniono tam co prawda, że nauki teologiczne ze względu na tradycję i ścisłość terminologiczną nadal powinny być wykładane w języku łacińskim, ale systematycznie dopełniane wyjaśnieniami polskimi. To z kolei wymagało od profesorów starannego przygotowania wykładów pod względem językowym, tak by studenci nabrali umiejętności poprawnego myślenia i mówienia o prawdach wiary w języku ojczystym. A korzyści z tego miały być bardzo duże.¹⁸

Wykład akademicki w języku łacińskim gwarantował utrzymanie jedności myśli katolickiej w Kościele, natomiast używanie języka polskiego miało dać przyszłym kapłanom zdolność sprawniejszego głoszenia prawd wiary. A to z kolei miało wpłynąć na rozwój mowy ojczystej, pogłębienie kultury narodowej i związanie jej ściślej z czynnikami życia chrześcijańskiego.

By mogło to jednak nastąpić, proponowano dwie rzeczy: zaprowadzenie w jakimś czasopiśmie rubryki zapytań w sprawie terminologii polskiej i stworzenie przy Związku Teologicznym Polskim specjalnej sekcji, która zajęłaby się opracowaniem polskiej terminologii teologicznej. Realizacji doczekał się jedynie, w pewnej tylko formie, pierwszy postulat, w postaci *Terminologii teologicznomoralnej (łacińsko-polskiej)*.¹⁹ Postulat drugi nie został zrealizowany.²⁰

J. Woroniecki podał kilka cennych wskazówek pomocnych w pracach nad kształtowaniem polskiego języka tomistycznego, które polegały na:

- precyzowaniu istniejących już terminów polskich²¹;
- tworzeniu neologizmów tam, gdzie język polski nie posiada odpowiednich terminów używanych w bieżącej mowie;
- przejściu obcych terminów, szczególnie łacińskich, i nadaniu im polskiego brzmienia oraz dokładnym określeniu znaczenia, w którym będzie można się nimi posługiwać²²;

Należy zatem przejrzeć zasoby mowy ojczystej uwzględniając jednocześnie osiągnięcia w danej dziedzinie, a w przypadku języka tomistycznego – sięgnąć do polskiego piśmiennictwa filozoficznego minionych wieków. Szczególnie ważna jest tu troska o zgodność języka teologicznego z poprawną współczesną polszczyzną, co ma zapewnić komunikatywność wypowiedzi teologicznej.

Kolejnym etapem ma być uzgodnienie języka teologicznomoralnego z terminologią nauk pokrewnych, jak m.in.: prawa, psychologii, socjologii, szczególnie zaś współczesnej etyki świeckiej. O. Jacek Woroniecki sam stwierdził, że w opracowywaniu polskiej terminologii filozoficznej, „najłatwiej pójdzie w etyce”, gdyż w języku polskim można znaleźć bogatą terminologię życia moralnego i jego wymagań. Ważnym zadaniem będzie wszystkie te terminy – jak napisał – „skalibrować”, tj. sprecyzować ich znaczenie w języku filozoficznym.²³ Nie tylko ze względu na tworzenie ścisłych terminów rodzimego słownictwa, lecz także - na możliwie zgodne i jak najlepsze posługiwanie się terminami znanymi oraz powszechnie stosowanymi.²⁴

¹⁵ Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1 i t. 2 (cz. 1 i cz. 2). - Wyd. 1 całości dzieła. - Lublin 1986.

¹⁶ Por. J. Woroniecki, *W sprawie polskiej terminologii tomistycznej. Uwagi wstępne*, „Polski Przegląd Tomistyczny” 1 (1939), s. 61-69.

¹⁷ Por. *Pamiętnik Drugiego Zjazdu odbytego w Lublinie 3 VII – 5 VII 1923 roku*, Włocławek 1924. Na zjeździe tym swój referat wygłosił również o. Jacek Woroniecki, a swoje refleksje zawarł tak że w książce, por. J. Woroniecki, *Okolo kultu mowy ojczystej*, Lwów – Warszawa 1925.

¹⁸ Por. *Pamiętnik Drugiego Zjazdu odbytego w Lublinie 3 VII – 5 VII 1923 roku*, Włocławek 1924, s. 78.

¹⁹ A. Borowski, Terminologia teologicznomoralna (łacińsko-polska), „Ateneum Kapłańskie” 39 (1947) t. 47, s. 88-92, 207-214, 317-320, 457-463; 40 (1948) t. 48, z. 1 s. 94-98, z. 2 s. 195-199, z. 3 s. 299-304, z. 5 s. 395-404, z. 5 s. 516-518; 40 (1948) t. 49, z. 1 s. 82-89, z. 2 s. 191-200, z. 3 s. 303-308, z. 4 s. 399-408, z. 5 s. 509-516; 41 (1949) t. 50, s. 89-96, 195-200, 399-407, 499-506; 41 (1949) t. 51 s. 105-108, 192-201, 292-299, 385-389; 42 (1950) t. 52, z. 3 s. 314-315.

²⁰ Por. F. Greniuk, *Z problematyki terminologii katolickiej etyki seksualnej*, „Collectanea Theologica” 38 (1968), s. 175.

²¹ Czyli wybraniu w samym języku polskim terminów, które nie miały dotąd sprecyzowanego znaczenia filozoficznego, a mimo to nadawały się do uściślenia i przysposobienia na użytek filozofii

²² O ostatnim postulatcie wspominał na Drugim Zjeździe Teologicznym w 1923 r. ks. Lutosławski, ale oczywiście miał na uwadze terminologię teologiczną w ogóle, a ważnym jego postulattem była konieczność współpracy teologów i polonistów. Twierdził tak że, że przy używaniu języka polskiego na wykładach teologii, nie można zostawić profesorom nieograniczonej swobody w tworzeniu polskich terminów naukowych, bo to doprowadziłoby do chaosu, który uniemożliwiłby porozumienie teologów ze społeczeństwem i między sobą. Sprawa ta bowiem wymaga organizacji i karności. Por. *Pamiętnik drugiego Zjazdu odbytego w Lublinie 3 VII – 5 VII 1923 roku*, Włocławek 1924, s. 79.

²³ Por. J. Woroniecki, *W sprawie polskiej terminologii tomistycznej. Uwagi wstępne*, „Polski Przegląd Tomistyczny” (1939), s. 69.

²⁴ Z. Perz, *Uwagi na temat polskiej terminologii teologicznomoralnej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 13 (1966) 3, s. 37.

Praca ta powinna odbywać się systematycznie i to wspólnym wysiłkiem grona specjalistów. Pośpiech nie jest tu wskazany, gdyż dojrzałość wyrazu wymaga przede wszystkim dojrzałości myśli. Dopiero takie „żywe” terminy, „żyjące prawdziwym życiem w pojedynczych umysłach”, dadzą się przyswoić przez innych myślicieli i powoli przejdą do języka filozoficznego jako „stały jego nabytek”. Z takich „żywych” terminów powstanie z czasem – jak zauważa J. Woroniecki – polskie słownictwo tomistyczne.²⁵

Problem precyzowania polskiej terminologii naukowej jest szczególnie widoczny w pracach przekładowych, dlatego też podstawowymi warunkami poprawnego tłumaczenia są²⁶:

- dobra znajomość języka oryginału;
- bardzo dobra znajomość języka ojczystego;
- równie dobra znajomość przedmiotu, któremu poświęcane jest tłumaczone dzieło.

Należy także uwzględnić narzecza, które pojawiają się w granicach każdego języka, by wydobyć własne dla każdego języka sposoby opisywania odnośnych zjawisk, o własne wyrażenia, o własną terminologię.²⁷

Niestety sytuacja języków słowiańskich jest o wiele gorsza niż języków romańskich. Te ostatnie bowiem, głęboko tkwiąc korzeniami w języku łacińskim, łatwiej adaptują terminy obce do swoich wymagań.²⁸

O. Woroniecki postulował także, by nie było to tylko przygodne tłumaczenie łacińskich wyrazów pierwszymi lepszymi terminami polskimi, które mogą się nasunąć na myśl²⁹.

Tworzenie terminologii jest żmudną pracą, której starczy na więcej niż jedno pokolenie. „Kto by domagał się nauczania teologii po polsku – jak pisał – z lenistwa, aby uniknąć trudu, związanego z opanowaniem łaciny, ten prędko się cofnie, spostrzegłszy się, że go dużo większy trud czeka.”³⁰

Wokół terminologii łacińsko-polskiej obracają się dwa pierwsze słowniki terminologiczne nauk moralnych, które powstały na przestrzeni kilkudziesięciu lat w Polsce. Mówię tu o wspomnianej wcześniej: *Terminologii teologicznomoralnej (łacińsko-polskiej)*³¹, która stanowi pierwszą próbę leksykografii teologicznomoralnej w sensie ścisłym³² i o *Słowniku łacińsko-polskim terminów teologicznomoralnych*³³. Dopiero *Słownik terminologiczny nauk moralnych*³⁴ jest słownikiem wyłącznie jednojęzycznym.

O. J. Woronieckiego nie ominęła krytyka. Zarzucano mu zbyt daleko sięgające nowatorstwo w dążeniu do polonizacji terminologii łacińskiej, przez co miał nie ustrzec się, niekiedy, poważniejszych niedociągnięć. Niemniej jego niewątpliwą zasługą jest to, że walczył przyczynił się do ogromnego postępu prac nad polską terminologią teologiczną i filozoficzną. A zalecana przez niego precyzja tworzenia polskiego słownictwa była niezwykle ważna ze względu na ścisłość przekazywanego przesłania chrześcijańskiego.

Jego troska nie dotyczyła tylko rozwoju języka naukowego, na sercu leżała mu także dbałość o rozwój języka polskiego w ogóle, co kolei miało i ma wpływ na rozwój całej kultury narodowej. To mowa ojczysta jest narzędziem myśli ludzkiej.³⁵ To język polski jest narzędziem myśli Polaków tworzących kulturę narodową.

Tłumaczenie dzieła *Das Gesetz Christi* o. Bernarda Häringa

Okres wojenny i powojenny nie sprzyjał opracowaniu nowych podręczników teologicznomoralnych, dlatego też dorobek katolickiej myśli etycznej i teologicznomoralnej w Polsce w zakresie publikacji akademickich, nie był w dalszym ciągu zbyt imponujący.³⁶ Tym bardziej każdorazowe tłumaczenie obcych podręczników uświadamiało wagę wypracowania ścisłej polskiej terminologii.³⁷

Widoczne to było po wydaniu polskiego przekładu *Das Gesetz Christi*³⁸ Bernarda Häringa. Co prawda dzieło to zostało wydane kilka lat przed Soborem Watykańskim II, a sam autor wyznał, że powstało ono pod koniec epoki podręczników teologii moralnej, które

²⁵ J. Woroniecki, *op. cit.*, s. 69.

²⁶ J. Woroniecki, *Okolo kultu mowy ojczystej*, Lwów-Warszawa 1925, s. 73.

²⁷ *Tamże*, s. 87.

²⁸ *Tamże*, s. 73.

²⁹ *Tamże*, s. 76.

³⁰ *Tamże*.

³¹ Por. A. Borowski, *op. cit.*

³² Por. J. Troska, *Uwagi o leksykografii teologicznomoralnej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2 (1978), s. 103.

Słownik łacińsko-polski terminów teologicznomoralnych, pod red. S. Olejnika, Warszawa 1968.

³⁴ S. Witek, *Słownik terminologiczny nauk moralnych*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 30 (1975), s. 368-400; 31 (1975), s. 381-400; 32 (1976), s. 309-398.

³⁵ ³⁵ *Tamże*, 80.

³⁶ S. Olejnik, *op. cit.*, s. 108.

³⁷ Por. J. Troska, *op. cit.*, s. 102.

przez trzy wieki ilustrowały katolicyzm rzymski.³⁹ Było jednak, jak na tamte lata, bardzo nowatorskiej i stało się przedmiotem licznych sporów w wielu krajach i środowiskach, także w Polsce. Mimo niezgodności zdań polskich teologów moralistów co do treści samego dzieła, jak i polskiej terminologii zawartej w tłumaczeniu, stało się wielkim wydarzeniem.

Polemiki dotyczyły m.in. precyzji przekładu tak podstawowych terminów, jak *passio*, *habitus*, *virtus*, *lex - ius*.⁴⁰ I tak np. *passio*⁴¹ mogłoby być bowiem tłumaczone jako: *afekt*, *namiętność*, *wzruszenie* lub *uczucie*.

Łacińskie *habitus*⁴² ma również wiele znaczeń. Etymologicznie uzasadnionym jego odpowiednikiem jest czasownikowe określenie *mieć się dobrze lub źle*, natomiast brakuje w języku polskim formy rzeczownikowej, która dobrze oddawałaby (pod względem słowotwórczym) stan człowieka w stosunku do czegoś⁴³. Należy jednak pamiętać, że *sprawność* wyraża bezpośrednio następstwo „scholastycznego” *habitus* oznaczającego łatwość działania, którą daje - a nie samą jego istotę.⁴⁴ Dlatego też ks. Borowski opowiedział się za terminem *usposobienie*. Najczęściej jednak spotykanym tłumaczeniem jest *sprawność*, termin proponowany przez o. Jacka Woronieckiego.⁴⁵ Podkreślał on również konieczność odróżnienia *sprawności* od *nawyków*.⁴⁶ *Nawyk* bowiem jest wg niego odpowiednikiem łacińskiego *consuetudo* czy też *assuetudo*, i jest synonimiczny względem wyrazu *przyzwyczajeniem*. Nawyki należy zaliczane do grupy dyspozycji (*dispositiones*) czyli zaczątkowych *sprawności*, które różnią się od tych ostatnich brakiem trwałości.⁴⁷ Natomiast Daniela Gromska tłumacząc *Etykę Nikomachejską*⁴⁸ użyła terminu *trwała dyspozycja*. Tym samym torem poszedł również ks. S. Olejnik, który sięgnął do terminu *dyspozycja habitualna*.⁴⁹ Oba terminy, zarówno *trwała dyspozycja*, jak i *dyspozycja habitualna* oddają treść pojęcia *habitus* – czyli *sprawności*.

Drugim po *habitus* terminem z dziedziny aretologii jest *virtus*. Jego odpowiednikiem, najczęściej używanym, jest *cnota*. Trudność w tłumaczeniu polegała na tym, że pojęcie *cnota* nie wyraża istotnej dla pojęcia *virtus* cechy dynamizmu życiowego.⁵⁰ Dlatego też w literaturze teologicznej pisano o *sprawnościach*, czy o *sprawnościach moralnych*, które to terminy nasuwały skojarzenie dodatnie, pozytywne. Jednak pełne zastępcze określenie *cnoty* jako zalety moralnej powinno brzmieć – *dodatnia (dobra) sprawność moralna*. Nie każda bowiem *sprawność* jest *sprawnością* moralną, i z drugiej strony – nie każda *sprawność* moralna jest *cnotą* w znaczeniu dodatniej cechy charakteru.⁵¹ Częste używanie terminu *sprawność* wcale nie oznacza, że termin *cnota* wychodzi z użycia. Nie spotyka się bowiem takich określeń, jak np. *sprawność wiary* – tylko *cnota wiary*. Nie można bowiem terminu *sprawność* używać w odniesieniu do cnot wlnych, gdyż posiadają one właściwości nadprzyrodzone.⁵² Chociaż w dzisiejszej mowie potocznej, pojęcie *cnoty* niestety zdewaluowało się i kojarzy się jednoznacznie z utratą *cnoty*, czyli utratą dziewictwa. Mimo, że w *Popularnym słowniku języka polskiego*⁵³ funkcjonuje w kilku znaczeniach: jako pozytywna cecha charakteru, przymiot, zaleta, także jako zespół wysokich wartości moralnych oraz w znaczeniu, ‘dziewictwo’.

Również tłumaczenie *lex* i *ius* stanowiły poważną trudność, gdyż w języku polskim istnieje tylko jedno na to określenie – *prawo*. Polski tłumacz *Das Gesetz Christi* przełożył łacińskie *lex* jako *prawo moralne*, natomiast *ius* – jako *prawo podmiotowe*.

Krytyczne głosy niektórych teologów moralistów⁵⁴ dotyczyły m.in. „fałszywego” użycia terminu *prawo podmiotowe* zamiast *uprawnienie* (łac. *ius*), które to *uprawnienie* wg nich jest raczej aktem ścisłej sprawiedliwości, natomiast *lex* – *prawem-ustawą*.

Tłumacz, ks. J. Klenowski nie zgodził się z zarzucaną mu nieznamościami polskiej terminologii teologicznej i dyskwalifikowaniem jego przekładu tylko dlatego, że nie chce on bronić straconych czy też „niedoszłych” pozycji, jak w wypadku terminów *sumienie skrupu-*

³⁸ Chodzi o: B. Häring, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 1-5, tł. i oprac. J. Klenowski, Poznań 1962-1966, tłumaczenie pierwszych trzech tomów ukazało się w l. 1962-63.

³⁹ Por. J. Kowalski, *Układ współczesnych podręczników teologii moralnej*, w: „Tożsamość i metodyka nauczania teologii moralnej. Materiały ze spotkania naukowego Sekcji Teologów Moralistów Połskich, Zakopane – księżówka 30.04 – 2.05 1997”, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1997, s. 82-83.

⁴⁰ Z. Perz, *Uwagi na temat polskiej terminologii teologicznomoralnej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 13 (1966) 3, s. 27-39.

⁴¹ *Passio* oznacza emocjonalno-popędową sferę przeżyć życia psychicznego, zob. *tamże*, s. 28.

⁴² *Habitus* – ozn. 1) właściwość, pozytywna *sprawność*, cecha, położenie, stan; 2) wygląd, postać, postawa, figura; 3) ubiór, strój, szata; 4) usposobienie, nastrój, zob. J. Pieńkos, *Słownik łacińsko-polski. Prawo rzymskie i kanoniczne, teologiczne słownictwo kościelne, nauki humanistyczne i społeczne, zwroty i wyrażenia używane w nauce i kulturze, sentencje, maksymy, aforyzmy, paremie*, Warszawa 1993, s. 165.

⁴³ Por. Z. Perz, *op. cit.*, s. 30.

⁴⁴ *Tamże*, s. 30.

⁴⁵ Por. *tamże*, s. 30-31.

⁴⁶ Por. J. Woroniecki, *Nawyk czy sprawność. Centralne zagadnienie pedagogiki katolickiej*, Wilno 1939.

⁴⁷ Por. Z. Perz, *op. cit.*, s. 31.

⁴⁸ Por. m.in. *trwała dyspozycja* w: Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł., oprac. i wstępem poprzedziła D. Gromska, Warszawa 1956, s. 488.

⁴⁹ Por. Z. Perz, *op. cit.*, s. 30-31.

⁵⁰ *Tamże*, s. 32.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² *Tamże*, s. 33.

⁵³ Por. *Popularny słownik języka polskiego*, red. naukowa B. Dunaj, Warszawa 2000, s. 67-68.

⁵⁴ Krytyczne uwagi przedstawił ks. prof. W. Wicher, por. W. Wicher, [Recenzja książki i polskiego przekładu:] B. Häring „Nauka Chrystusa. Teologia moralna”, [w:] „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 17 (1964) 4, s. 258-259.

lackie⁵⁵ czy opinia dowodliwa”.⁵⁶ Stwierdził także, że nie można *ius* tłumaczyć jako *uprawnienie* tylko – *prawo podmiotowe*, gdyż *uprawnienie* wypływa z *ius*, które jest zbiorem ustaw dających pewne uprawnienia dotyczące ścisłej sprawiedliwości. Tytuł niemiecki dzieła brzmi: *Das Gesetz Christi. Moralthologie*. Zatem – *lex-Gesetz* to *prawo moralne*, które rozciąga się na całe życie moralne i obejmuje wszystkie cnoty, a nie jest to tylko – jak chciał ks. prof. Wichur – *prawo-ustawa*. Natomiast *prawo*, które dotyczy ścisłej sprawiedliwości, z którego wypływają *uprawnienia* – to właśnie *prawo podmiotowe* (będące częścią *prawa moralnego*).⁵⁷

Nie doszło tam natomiast do uzgodnienia jednak poglądów w sprawie tłumaczenia łacińskiego *virtus religionis* (niemiecki odpowiednik: *Gottesverehrung*). Kwestia ta była nawet podnoszona na zjeździe księży profesorów teologii moralnej w Polsce w 1964 r. Według ks. prof. Wichury *virtus religionis* powinno być przetłumaczone jako *religijność*. Inni znowu optowali za terminem *pobożność*. Ks. prof. E. Dąbrowski natomiast używał określenia *cnota religii* a jeszcze inni teologowie moralści sugerowali tłumaczowi termin *cnota czci Bożej* lub *cnota kultu*. Wobec faktu, że nie doszło do ostatecznego ustalenia poglądów, ks. Klenowski napisał: „Zatem *in dubiis libertas*; gdy zaś zjazd moralistów termin ustalili, nikt nie będzie bronił straconych pozycji. Na razie używałem terminu, który mi się zdał najbliższym myśli O. Häringa”.⁵⁸

Widać tu wyraźnie, że precyzowanie polskiego słownictwa teologicznomoralnego nie jest łatwe. Wynika to również z faktu, że znaczenie terminów stosowanych w naukach humanistycznych często bywa chwiejne i zależne od kontekstu wypowiedzi. Ten sam termin bowiem może być stosowany w różnych znaczeniach, i przeciwnie różne terminy obocznie użytkowane mają ten sam sens.⁵⁹

Nie bez znaczenia były także regionalne konotacje polskich terminów proponowanych przez moralistów.

Problem polskiej terminologii z zakresu katolickiej etyki seksualnej

Ks. Franciszek Greniuk dostrzegł problem terminologii z zakresu katolickiej etyki seksualnej.⁶⁰ Wynikało to m.in. z ubóstwa polskiej literatury teologicznej na ten temat. Drugą przyczyną był często zdarzający się fakt pomijania w ogóle w programach nauczania teologicznego wykładów katolickiej etyki seksualnej lub pobeżnego i ogólnikowego traktowania tego przedmiotu.

Często ograniczano się tylko do zalecenia przyszłym kapłanom, by po otrzymaniu święceń sami zapoznawali się z tymi zagadnieniami czytając tradycyjny traktat *de sexto*.⁶¹ Niestety, takie przygotowanie nie stwarzało odpowiedniego zapotrzebowania na omawianie teje problematyki w dziełach czy czasopismach fachowych. Brak publikacji z zakresu katolickiej etyki seksualnej powodował także zastój w rozwoju polskiej terminologii w tej dziedzinie.

Rozwój słownictwa jest bowiem procesem spontanicznym, który w miarę rozwoju piśmiennictwa naukowego z danej dziedziny precyzuje nowe terminy, a to pozwala coraz doskonale wyrazić zawiłe i skomplikowane tajniki myśli ludzkiej.

To pomijanie zagadnień z seksuologii było wówczas spowodowane niejednokrotnie źle pojmowaną ostrożnością, zalecaną skądinąd przez m.in. katechizm soboru trydenckiego.⁶²

Podobnie traktuje tę sprawę *Instrukcja Świętego Oficjum* z 16 maja 1943 r., skierowana do spowiedników. Zalecała ona ostrożność w formułowaniu pytań w konfesjonale, gdy chodzi o czystość oraz grzechy jej przeciwne. W tych sprawach bowiem lepiej *deficere* niż *excedere cum ruinae periculo*.⁶³ Także w wypadku ewentualnej szkody penitenta lub kapłana należy powstrzymać się od kompletności spowiedzi oraz od pytań może nawet koniecznych.⁶⁴ W dokumencie tym widać wyraźnie inne wówczas traktowanie tej dziedziny życia moralnego, które mogło prowadzić do błędnego przekonania, że sprawy dotyczące tej sfery nie powinny być przedmiotem wartościowania moralnego.

Inną przyczyną słabego rozwoju rodzimej terminologii w tej dziedzinie miał być jakiś fałszywy wstyd w podejściu do zagadnień etyki seksualnej, który powodował, że autorzy albo powstrzymywali się od zajmowania się tymi zagadnieniami w ogóle, albo czynili to niechętnie. I jeżeli już to w języku obcym, a najczęściej w języku łacińskim, by ich wykład nie budził tak łatwo niewłaściwych skojarzeń.

⁵⁵ Obecnie używa się terminu *sumienie skrupulanckie*, zob. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*. – Wyd. 2. - Kraków 1984, s. 351.

⁵⁶ J. Klenowski, *W sprawie häringowej „Nauki Chrystusa”* [polemika], „Homo Dei” 34 (1965) 1, s. 127-128.

⁵⁷ Por. *tamże*, s. 128.

⁵⁸ *Tamże*, s. 127.

⁵⁹ Por. *termin*, [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, [aut.] M. Głowiński [et al.] - Wyd. 3 (dodr.). – Wrocław - Warszawa - Kraków 2000, s. 581.

⁶⁰ Zob. F. Greniuk, *Z problematyki terminologii katolickiej etyki seksualnej*, „Collectanea Theologica” 38 (1968) 3, s. 171.

⁶¹ Por. *tamże*, s. 172.

⁶² *Tamże*.

⁶³ Por. *tamże*.

⁶⁴ Por. *tamże*, s. 172.

⁶⁴ Por. *Acta Apostolicae Sedis* (1943) 50; por. także F. Greniuk, *op.cit.*, s. 172.

A jest to „niewątpliwie słuszne z punktu widzenia psychologicznego, ale niedopuszczalne z punktu widzenia metodologicznego: poświęcono bowiem lepszą i pełniejszą znajomość omawianego przedmiotu na rzecz uniknięcia, problematycznych zresztą, niebezpieczeństw natury moralnej”⁶⁵.

Ks. F. Greniuk, przed wysnuciem i ustaleniem pewnych praktycznych wniosków i postulatów, dokonał podziału terminów używanych w etyce seksualnej:

1) w zależności od tego, co wyrażają - tu można zaliczyć:

- terminy używane na określenie poszczególnych organów i części ciała ludzkiego związanych z funkcją narządów rozrodczych – sprecyzowane przez specjalistów zajmujących się anatomią człowieka, zarówno prawidłową, jak i patologiczną (czyli chodzi tu po prostu o terminologię medyczną); teolog moralista może tylko czuwać, by posługując się terminologią opracowaną przez anatomów nie używać terminów zbyt drastycznych, a takie niekiedy mogłyby się pojawić w tej dziedzinie wiedzy;
- terminy używane na określenie funkcji narządów rozrodczych - w tym przypadku, korzystając z dorobku medycyny, anatomii i fizjologii należy zachować szczególną ostrożność, szczególnie tam, gdzie chodzi o delikatną sprawę wykazywania tego co jest i co nie jest naturalne, normalne i prawidłowe;
- terminy związane ściśle z wyrażaniem oceny, wartościowaniem i formułowaniem norm - ta podgrupa terminów jest właściwa wyłącznie etyce seksualnej: opracowanie terminów tej podgrupy leży wyłącznie w kompetencji etyków i teologów moralistów; natomiast wszelkie zapożyczenia terminologiczne muszą być bardzo starannie weryfikowane; i tu, w tym zakresie i w tej dziedzinie leży właściwe zadanie moralistów;

2) w zależności od tego czy dane terminy polskie dokładnie oddają treść swoich obcojęzycznych odpowiedników, czy też czynią to mniej dokładnie.

Zatem wszystko przemawiało za pisaniem i wykładaniem katolickiej etyki seksualnej w języku rodzimym. Początkowo trudności i niepowodzenia miały być duże, ale była to jedyna droga pozwalająca na wypracowanie rodzimej terminologii w tej dziedzinie, co z kolei dawało:

- łatwiejsze zrozumienie wykładanych problemów;
- osiągnięcie lepszej komunikatywności myśli;
- nauczenie słuchaczy używania odpowiedniego słownictwa oraz należytego sposobu wyrażania swych myśli (duszpasterzy – na ambonie, czy w konfesjonale) - by uniknąć z jednej strony przesadnej prudencji, z drugiej zaś, aby wyrobić sobie pełną kultury delikatność i odpowiedni szacunek dla spraw seksualnych;
- wzięcie udziału we współczesnym ruchu piśmienniczym.

Należało unikać przesadnego tworzenia terminów nowych, choć z drugiej strony przyswajanie niezrozumiałych archaizmów też nie było wskazane.⁶⁶ Rozwagi wymaga również adaptowanie terminologii wypracowanej przez seksuologów świeckich, ze względu na niebezpieczeństwo przemycenia nieodpowiednich treści z punktu widzenia Kościoła; szczególnie chodzi tu o pojęcia zawierające wartościowanie i wskazania normatywne.

W ostatnich kilkudziesięciu latach powstało wiele prac z dziedziny etyki życia seksualnego, małżeńskiego i rodzinnego. M.in.: Jana Pawła II⁶⁷, ks. Troski,⁶⁸ ks. Marcola⁶⁹, o. J. Augustyna⁷⁰ czy *Słownik małżeństwa i rodziny*⁷¹.

Uwagi o leksykografii teologicznomoralnej ostatnich lat XX w.

Zarówno polskie, jak i obcojęzyczne próby leksykograficzne są ściśle związane z opracowaniem słowników terminologicznych. Słowniki te, niewątpliwie ujmujące posoborową terminologię teologicznomoralną, nie są jednak w stanie sprostać zadaniu, jakie im się stawia, czyli wypracowaniu i ujednoczeniu terminologii.⁷²

⁶⁵ F. Greniuk, *tamże*, s. 173.

⁶⁶ *Tamże*, s. 175.

⁶⁷ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń et al., Lublin 1986, (Człowiek i Moralność ; 1); czy Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, [red. S. Dziwisz et al.], Citta del Vaticana 1986.

⁶⁸ J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998.

⁶⁹ A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995.

⁷⁰ Por. J. Augustyn, *Integracja seksualna. Przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu własnej seksualności*. - Wyd. 3. - Kraków 1998.

⁷¹ *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa-Łomianki 1999.

⁷² J. Troska, *Nowa próba leksykografii teologicznomoralnej*, „W Drodze” 5 (1977) 10, s. 97-100.

Wydaje się jednocześnie, że narzędziem o wiele bardziej skutecznym w realizacji tego zadania może być leksykon, którego forma rozwiązałaby problemy terminologiczne w kontekście treści teologicznomoralnych.⁷³ W tej perspektywie podjęto na Zachodzie próby, które połączyły aspekt terminologiczny z aspektem treściowym. Przykładem może być tu pierwszy leksykon teologicznomoralny, który został wydany w języku niemieckim przez K. Hörmanna: *Lexikon der christlichen Moral*⁷⁴

Prezentacja leksykonów wydanych w ostatnich kilkudziesięciu latach XX w. w różnych państwach Europy Zachodniej pozwoliła na wyciągnięcie wniosków co do perspektyw rozwoju leksykografii teologicznomoralnej w ogóle.

W ramach wprowadzonych tam haseł centralnych zostały także omówione zagadnienia szczegółowe. Leksykon taki wprowadza czytelnika w problematykę współczesną i pozwala mu uchwycić rozwój danej dyscypliny.⁷⁵ Widoczne stało się również przełamanie ujęcia jurydycznego zagadnień moralnych a także przenikanie do leksykonów nowych ujęć teologii moralnej. Pojawił się bowiem mocniej zaakcentowany aspekt biblijny i chrystocentryczny zagadnień moralnych oraz ekumeniczny. Upowszechniając nowe ujęcia, leksykony te posiadają dużą przydatność pastoralną i przyczyniają się do rozwoju teologii moralnej jako dyscypliny.

Polski Tezaurus Teologii Moralnej i Etyki

W dobie powszechnego zastosowania systemów komputerowych do gromadzenia i systematyzowania informacji naukowych pojawiła się potrzeba stworzenia polskiego tezausa teologii moralnej i etyki. Przed kilku laty została podjęta przez mnie taka próba w ramach seminarium naukowego z teologii moralnej pod kierunkiem ks. dra Stanisława Warzeszaka na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie⁷⁶. Praca nad tezaurem pozwala stwierdzić, że może on również dobrze spełnić swoją rolę „terminologiczno-systematyczno-treściową” dla polskiej teologii moralnej i etyki. Z jednej strony jest on integralnym elementem systemu informacyjno-wyszukiwawczego. Z drugiej natomiast posiada liczne zalety oraz pełni wiele funkcji.⁷⁷ Do jego głównych zadań i jednocześnie zalet należy m. in. to, że: wyczerpująco prezentuje, porządkuje i utrwała stan wiedzy z wybranej dziedziny (czy dziedzin), porządkuje system terminologiczny jako zbiór leksykalny za pomocą systemu pojęciowego. Poza tym tezaurus prognozuje nowe kierunki w rozwoju danej dyscypliny naukowej i pozwala na obiektywną ocenę merytoryczną powstających tekstów naukowych.⁷⁸

Zatem realizacja powyższych założeń pozwala wyrazić nadzieję, że tezaurus będzie w stanie spełnić nie tylko swoje zadanie praktyczne, ale także wpłynąć na rozwój poszukiwań terminologicznych w danej dziedzinie.

Teologia moralna jako dyscyplina teologiczna, korzysta ze słownictwa wypracowanego przez etykę chrześcijańską i etykę filozoficzną a zarazem je weryfikuje w świetle Objawienia. Bez terminologii filozoficznej, a w szczególności etycznej, teologia moralna nie mogłaby ukazać pełnej refleksji etycznej według kryteriów racjonalności. Z drugiej strony – jako nauka bliższa człowiekowi i jego życiu, obejmująca także działania o charakterze nadprzyrodzonym (w przeciwieństwie do etyki, która obejmuje dziedzinę działania naturalnego) – teologia moralna musi odnieść się do konkretnych zjawisk i sytuacji, konfrontując je z Pismem św. i Tradycją, czyli autorytetem Boga i Kościoła⁷⁹, a więc kierować się światłem wiary i zmierzać do celu ostatecznego. Dlatego też terminologia teologicznomoralna jest tak bogata. Ze swej strony język teologii moralnej będzie zawsze zmierzał do komunikacji i koherencji z językiem nowych zjawisk kulturowych, naukowych i społecznych. Obowiązek komunikacji i koherencji stoi wyzwaniem również dla polskiej myśli etycznej, tak na poziomie pojęć, jak i terminologii.

Na koniec można wyrazić nadzieję, że w przyszłości powstanie pełny polski tezaurus, będący wynikiem współpracy wielu naukowców. Uściślenie terminologii wymaga bowiem wielu przemyśleń i uzgodnień, choć znalezienie wspólnego stanowiska czasami nie jest proste (jak to było w przypadku dyskusji nad polskim tłumaczeniem *Das Gesetz Christi*) ale jest możliwe. Mimo „niedoszłych sporów” warto, by polscy teologowie moralni i etycy nieustannie podejmowali wysiłek precyzowania współczesnej terminologii moralnej. W ten sposób mają oni szansę utrwalić m.in. stan wiedzy moralnej XX wieku i wskazać nowe kierunki rozwoju myśli moralnej, ku którym ze swej natury zmierzają etyka i teologia moralna. Pracy będzie ciągle przybywać, gdyż dochodzą i dochodzą nowe problemy, pojawiają się nowe zjawiska i rodzą się nowe pojęcia – a dla

⁷³ Tamże, s. 103.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ J. Troška, *Uwagi o leksykografii teologicznomoralnej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2 (1978), s. 109.

⁷⁶ Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, Sekcja Św. Jana Chrzyciciela, Warszawa ul. Dewajtis 3.

⁷⁷ Por. *Tezaurus terminologii translatorycznej*, red. nauk. J. Lukszyn, oprac. W. Gilewski [et al.], Warszawa 1998, s. 6.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, wyd. 2, Kraków 1984, s. 32 (w rozdz. pt.: *Etyka a teologia moralna*).

ich wyrażenia potrzeba odpowiednich terminów polskich. Dlatego też słownictwo należy tworzyć ciągle, by tym samym sprostać zadaniom jakie stoją, i stać będą, przed polską teologią moralną.⁸⁰

⁸⁰ Zob. F. Greniuk, *op. cit.*, s. 175.